CENA NUMERU 1 ZŁ.

# GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK 1. ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 6 SIERPNIA 1945 ROKU. Nr. 48

*WŁADYSŁAW GOMUŁKA—WIESŁAW*

# ZWYCIĘSTWO POLSKI w POCZDAMIE

Zapadła wielka, historyczna decyzja. Zostały położone międzynarodowe podwaliny pod granice Polski. Poczdamska konferencja trzech wielkich mocarstw — Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. — przychyliła się do stanowiska Rządu Jedności Narodowej w sprawie wytyczenia zachodnich i północnych granic Polski. Zgodnie z decyzją tej konferencji, powziętą w porozumieniu z delegacją polską, nasza granica zachodnia została ustalona od Morza Bałtyckiego przez Świnoujście, włączając Szczecin, wzdłuż rzeki Odry i Nissy Zachodniej do granicy czechosłowackiej. Tak samo zgodnie ze stanowiskiem Rządu Polskiego przyznana została Polsce granica północna na Bałtyku.

W Poczdamie, w zacisznym osiedlu odpoczynkowym niemieckich zbrodniarzy, sąsiadującym z gruzami Berlina, dokonał się akt wielkiej wagi historycznej i sprawiedliwości dziejowej. Największe mocarstwa świata zaakceptowały

**powrót *Polski na prastare ziemie piastowskie.***

Uznały słuszność tej drogi, jaką wybrała odrodzona Polska w dążeniu do zagwarantowania sobie siły, wielkości i bezpieczeństwa swoich granic. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania uznały wolę narodu polskiego i krok władz państwowych Rzeczypospolitej, które jeszcze przed formalnym ustaleniem granic zachodnich Polski przez wszystkie trzy mocarstwa objęły w posiadanie ziemię po Odrę i Nissę, tylko po uprzednio osiągniętym porozumieniu ze Związkiem Radzieckim.

Oficjalne uznanie i ustalenie naszych granic przez konferncję poczdamską wzmacnia niezmiernie pozycję Polski na arenie międzynarodowej. Do czasu konferencji poczdamskiej różne państwa i narody świata. wobec nieustalenia naszych granic na zachodzie, mogły żywić jeszcze pewne wątpliwości odnośnie roli i znaczenia Polski w politycznym i gospodarczym układzie powojennym w Europie. Stan taki nie mógł sprzyjać aktywizacji naszej polityki zagranicznej, zwłaszcza wobec państw zachodnich.

Dzisiaj przeszkody te zostały usunięte. Miejsce i pozycja Polski w Europie stają się dla wszystkich widoczne. Polska startuje wysoko wśród innych narodów świata.

**To co do niedawna było tylko perpektywą wysuwaną przez odrodzoną demokrację polską, staje się dzisiaj faktem.**

Mamy wszystkie dane ku temu, aby w najbliższym czasie stać się wielką siłą gospodarczą i polityczną w Europie. Rozwiązanie zagadnienia naszych granic zachodnich przez Konferencję Poczdamską otwiera przed Polską drogę do zawarcia nowych sojuszów umacniających nasze bezpieczeństwo, jak też podstawy pokoju w Europie. Równocześnie Polska wobec innych państw i narodów wysuwa się jako partner, o którego należy i warto zabiegać. Dla wszystkich już dzisiaj stało się jasne, że Polska stanowi największy potencjał siły w Europie Środkowej i że jej posunięcia poważnie wpływać muszą na kształtowanie się politycznych i gospodarczych stosunków w Europie, a nawet na świecie.

**ZWYCIĘSTWO OSIĄGNIĘTE PRZEZ POLSKĘ NA KONFERENCJI POCZDAMSKIEJ, ZAWIERA W SOBIE NOWE, BARDZO WAŻNE ELEMENTY ZWYCIĘSTWA W WALCE O TRWAŁY POKÓJ MIĘDZYNARODOWY PO II-ej WOJNIE ŚWIATOWEJ.**

Jeśli kiedykolwiek w przyszłości przed ludzkością, a szczególnie przed narodem polskim stanęła by groza nowej wojny, to nie może ulegać wątpliwości, że niebezpieczeństwo takie wyróść może przede wszystkim od strony Niemiec, co najmniej przy ich udziale. Przez długie dziesiątki lat warunkiem pokoju w Europie i na świecie będzie słabość Niemiec. Dlatego też to wszystko, co dzisiaj przyczynia się do osłabienia pokonanych Niemiec wzmacnia trwałość pokoju międzynarodowego. Polska przyłączyła z powrotem w swoje granice ziemie wydarte nam przez zaborczość krzyżacką. Te ziemie nasze stanowiły 18 proc. obszaru państwa niemieckiego. Na ziemiach tych znajduje się bardzo poważny przemysł, który pomnażał siłę wojenną Niemiec. **Włączając te ziemie z powrotem w granice naszego Państwa, likwidujemy nie tylko tę krzywdę jaką nam wyrządziły Niemcy na przestrzeni wieków, lecz równocześnie osłabiamy Niemcy, czyli działamy w imię utrwalenia pokoju międzynarodowego, co jest dążeniem wszystkich pokojowych narodów świata.**

Rozwiązanie sprawy ziem zachodnich po myśli żądań Polskich jest dalszym dowodem spoistości i jednomyślności poglądów, w zasadniczych zagadnieniach, w łonie trzech wielkich mocarstw. Militarne zwycięstwo, odniesione nad hitlerowskimi Niemcami, realizowane jest konsekwentnie na rzecz zwycięstwa idei pokoju. Wszystkie te ciemne i wsteczne siły międzynarodowe, które przyszłość swoją widzą w nowej wojnie i chciałyby zlikwidować największą na tej drodze zaporę, jak jest jedność bloku wszystkich państw sprzymierzonych, a szczególnie jedność trzech wielkich mocarstw, poniosły zn wu dotkliwą porażkę.

Sprawa granic zachodnich Polski była bowiem również elementem, n którym spekulowała rodzima i międzynarodowa reakcja dla rozsadzenia sp istości bloku anglo - amerykańsko sowieckiego. Wszak dla tego celu wyrzekał się Arciszewski Wrocławia Szczecina, wyrzekał się Ziem Zachodnich przed całym światem. I dlateg samego celu różni międzynarodowi obrońcy faszyzmu i hitleryzmu, przystrojeni w piórka obrońców sprawiedliwości i rzeczników troski o przyszłe lo sy pokoju światowego, zajadle przeciwstawiali się słusznym żądaniom Polski wszelkim zamiarom „pokrzywdzenia

*(Dokończenie na str. 2-ej)*

# Marszałkowie Żukow i Rokossowski w Warszawie

## Wielka demonstracja przyjaźni polsko-radzieckiej

### *Tłumy wiwatują na cześć Generalissimusa Stalina*

**WARSZAWA, (Polpress). W niedzielę dnia 5 bm. przybyli do Warszawy: Marszałek Związku Radzieckiego JERZY ŻUKOW, dowódca frontu białoruskiego, oswobodziciel Warszawy i marszałek Związku Radzieckiego KONSTANTY ROKOSSOWSKI, dowódca II frontu białoruskiego, oswobodziciel Lublina.**

**Na lotnisku oczekiwali dostojnych gości przedstawiciele Rządu z wicepremierem MIKOŁAJCZYKIEM, generalicja z marszałkiem ŻYMIERSKIM na czele, ambasador LEBIEDIEW z członkami ambasady, przedstawiciele państw obcych, przedstawiciele Armii Czerwonej z szefem misji wojskowej radzieckiej w Polsce gen. lejtn. SZATIŁOWEM, delegacie wszystkich partii politycznych, Związków Zawodowych, organizacji młodzieży, prasa krajowa i zagraniczna, oraz NIEZLICZONE TŁUMY LUDNOŚCI.**

**Las sztandarów biało-czerwonych i czerwonych, wielkie transparenty z napisami: „Chwała bratniej Armii Czerwonej — Armii Zwycięstwa", „Niech żyje braterstwo broni Armii Czerwonej i Wojska Polskiego — podstawa naszych zwycięstw" — powiewały nad lotniskiem. Wyrażały one uczucia całego narodu polskiego.**

**Po opuszczeniu samolotów przez marszałków orkiestra Wojska Polskiego odegrała państwowy hymn radziecki.**

**Po powitaniach obaj marszałkowie radzieccy przeszli wzdłuż ustawionych pocztów sztandarowych organizacyj polskich, następnie, po odebraniu raportu wojskowego przeszli przed frontem honorowej kompanii W.P. Zebrani na lotnisku wznosili okrzyki na cześć generalissimusa Stalina, marszałków radzieckich i Armii Czerwonej. Mała dziewczynka wręczyła marszałkowi Żukowowi wiązankę biało-czerwonych kwiatów. Marszałek nachylą się i uniósłszy dziewczynkę do góry całuje ją.**

Następnie marszałek Żukow wygłosił na lotnisku przemówienie, które było transmitowane przez radio. Przemówienie to brzmi:

Obywatele miasta Warszawy, bracia i towarzysze broni w walce z naszym wspólnym wrogiem hitlerowskimi Niemcami! Korzystam z miłej okazji aby Wam przekazać pozdrowienia od żołnierzy oficerów i generałów Czerwonej Armii. WSPANIAŁE WOJSKA CZERWONEJ ARMII, POD PRZEWODEM GENERALNEGO WODZA GENERALISSIMUSA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO STALINA, Z WIELKIM BOHATERSTWEM I SAMOZAPARCIEM WALCZYŁY O UWOLNIENIE POLSKI I POLSKIEGO NARODU SPOD JARZMA NIEMIECKICH NAJEŹDŹCÓW.

Między narodami Związku Radzieckiego a narodem polskim zawarty został trwały sojusz i prawdziwa przyjaźń. Przyjaźń ta została wzmocniona przelaną wspólnie krwią synów i córek naszych krajów, w ciężkiej walce z niemieckim imperializmem. Przyjaźń ta jest wyrazem wspólnych interesów naszych narodów i ich nadziei, a korzeniami swymi sięga do zamierzchłych dziejów walk narodów słowiańskich z niemieckimi zaborcami. Bitwa Grunwaldzka — to wspaniały wzór i najlepszy pomnik przyjaźni naszych narodów, wyrastający na polu bitwy przeciw wspólnemu wrogowi.

Utworzenie demokratycznego Rządu Jedności Narodowej, uznanego przez wszystkie mocarstwa i aprobowanego przez berlińską konferencję trzech mocarstw — to wielkie zwycięstwo polskiego narodu, a równocześnie podstawowy warunek trwałego powojennego pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie. Radzieccy ludzie nie tylko obserwują z zachwytem wszystkie wysiłki zaprzyjaźnionego z nami narodu polskiego, i nie tylko cieszą się z powodu pierwszych jego sukcesów w odbudowie zrujnowanego przez Niemców gospodarstwa i kultury, lecz i śpieszą mu z pomocą.

WÓDZ MOJEJ OJCZYZNY, WIELKI STALIN OSOBIŚCIE TROSZCZY SIĘ, AŻEBY NARÓD POLSKI JAK NAJPRĘDZEJ ZAGOIŁ RANY ZADANE MU PRZEZ NIEMCY HITLEROWSKIE. NIE ULEGA WĄTPLIWOŚCI, ŻE PRZYJAŹŃ POMIĘDZY ZWIĄZKIEM RADZIECKIM, A POLSKĄ, UGRUNTOWANA PODCZAS WOJNY, BĘDZIE MIAŁA SWÓJ DALSZY CIĄG W POKOJOWYM BUDOWNICTWIE, DĄŻĄCYM DO ROZKWITU NASZYCH KRAJÓW I SZCZĘŚCIA NASZYCH NARODÓW.

Tym wielkim celom właśnie służy zawarta pomiędzy Związkiem Radzieckim a Polską umowa o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy. Jak to już mówił generalissimus Stalin, Umowa ta ma również ogromne znaczenie międzynarodowe, albowiem oznacza ona wzmocnienie w Europie jednolitego frontu zjednoczonych narodów, przeciw wspólnemu wrogowi w Europie — niemieckiemu imperializmowi.

NIECH ŻYJE ZAPRZYJAŹNIONA ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM, NIEPODLEGŁA, DEMOKRATYCZNA POLSKA. NIECH ŻYJE ZWIĄZEK RADZIECKI — SZCZERY PRZYJACIEL POLSKI.

Następnie W IMIENIU RZĄDU POLSKIEGO witał dostojnych gości wicepremier STANISŁAW MIKOŁAJCZYK.

„W imieniu Rządu Polskiego przypadł zaszczyt powitania zwycięskich marszałków Związku Radzieckiego, marszałka Żukowa i marszałka Rokossowskiego. Zaledwie kil dni temu na gruncie pokojowym dokonano dzieła, które wyście, marszałkowie, rozpoczęli walce. Rozpoczął ją bohaterski, aktyw marsz całego narodu radzieckiego, który jak w roku 1939 nasz naród stawił czoło przeważającej sile najazdu hitlerowskiego. Kil dni temu pracując dla pokoju, założono je fundamenty. Pokoju tego nie byłoby, gdy nie krew przelana, gdyby nie bohaterstwo, poświęcenie i odwaga walczących dowódców żołnierzy. Wróg niemiecki musiał być pokonany i uważam, że nigdy już nie powinien p nieść się. Musimy wszyscy tego dopilnow

Dziś serdecznie witając bohaterskich marszałków Armii Czerwonej na ziemi polski wierzę, że węzły przyjaźni i węzły krwi, k re łączą Armię Polską z Armią Radziecką, ż nierza polskiego z żołnierzem radzieckim, dą najlepszym zadatkiem szczerej współp cy wielkiego Związku Radzieckiego i woln suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej.

W IMIENIU WOJSKA POLSKIEGO wi przybyłych marszałek MICHAŁ ŻYMIERSKI

„W imieniu Wojska Polskiego i generał witam w oswobodzonej Polsce dowódc Armii Czerwonej marszałka Żukowa i mars ka Rokossowskiego. Armia Czerwona pod dowództwem wywalczyła Polsce niepod głość. Witam z wdzięcznością i cieszę się, możemy wdzięczność tę wyrazić na oswo dzonej, polskiej ziemi. Oddajemy hołd bohaterskiej Armii Czerwonej, która nie sz dziła ofiar i trudów, krwi i poświęceń, wypędzić z Polski okupanta.

Wznieśmy okrzyk na cześć generalissi sa bohaterskiej Armii Czerwonej Stalina.

„GENERALISSIMUS STALIN NIECH Ż JE. MARSZAŁEK ŻUKOW I MARSZAŁ ROKOSSOWSKI, KTÓRYCH ARMIE OSW BODZIŁY POLSKĘ — NIECH ŻYJĄ!

Po przemówieniu tym orkiestra Woj Polskiego odegrała państwowy hymn pol Następnie odbyła się defilada kompanii ho rowej przed marszałkami radzieckimi. Odj dżającym do Belwederu marszałkom zgoto no gorącą owację.

## *Wczoraj w Belwederze nastąpiła*

# uroczysta dekoracja Marszałków Związku Radzieckiego

**WARSZAWA, (Polpress). O godz. 14-ej odbyła się w Belwederze uroczystość udekorowan Marszałków Związku Radzieckiego najwyższymi odznaczeniami Polski.**

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

*WŁADYSŁAW GOMUŁKA—WIESŁAW*

# ZWYCIĘSTWO POLSKI w POCZDAMIE

*(Dokończenie ze str. 1-ej)*

Niemiec. Wielkie mocarstwa nie poszły po drodze upragnionej przez reakcję. Słuszne i zgodne rozwiązanie granic Polski wzmacnia jedność wszystkich narodów sprzymierzonych.

**JEŚLI POLSKA DO NIEDAWNA BYŁA CZYNNIKIEM SPORÓW I NIEPOROZUMIEŃ W ŁONIE TRZECH WIELKICH MOCARSTW, TO PO ROZWIĄZANIU DWÓCH PODSTAWOWYCH PROBLEMÓW — A TO SPRAWY UTWORZENIA RZĄDU JEDNOŚCI NARODOWEJ I SPRAWY NASZYCH GRANIC ZACHODNICH — STAJE SIĘ CZYNNIKIEM, CEMENTUJĄCYM JEDNOŚĆ TYCH PAŃSTW**

Decyzja poczdamska jest owocem tej polityki, którą zainicjował obóz demokracji polskiej na czele z Polską Partią Robotniczą jeszcze w okresie okupacji i którą konsekwentnie kontynuowały wszystkie władze państwowe odrodzonej Polski na czele z Krajową Radą Narodową. Odrodzona demokracja polska prowadziła politykę państwową, politykę interesów narodowych Polski, wykazała swoją dalekowzroczność polityczną. Jej zasługą jest ustalenie naszych granic zachodnich na Odrze i Nissie Łużyckiej. Reakcja polska i jej rządy emigracyjne prowadziły tylko politykę zdobycia władzy dla siebie, bez względu na interes Państwa i Narodu, wykazały całkowitą ślepotę polityczną która w swych skutkach mogła być dla Polski tragiczną. Decyzje konferencji poczdamskiej oznaczają klęskę polityki polskiej reakcji, wbijają gwóźdź do trumny różnych Raczkiewiczów i Kwapińskich. Zwycięstwo Polski, zawarte w uchwałach konferencji poczdamskiej jest więc równocześnie zwycięstwem polityki obozu demokratycznego, polityki PKWN, Rządu Tymczasowego i Rządu Jedności Narodowej. Jest to również wielkie zwycięstwo linii politycznej naszej partii, która na czoło swojej walki o wyzwolenie i odrodzenie Polski pierwsza wysunęła hasło ustalenia granic zachodnich Polski na Odrze i Nissie Łużyckiej.

I jeszcze jedno. **Uchwała o zachodnich granicach Polski przyjęta została jednomyślnie przez wszystkie trzy mocarstwa. Jednak**

**PAŃSTWEM, KTÓRE BEZ ZASTRZEŻEŃ POPARŁO ŻĄDANIA POLSKIE, BYŁ ZWIĄZEK RADZIECKI.**

**Bez jego pomocy trudno byłoby delegacji polskiej przekonać pozostałych naszych sprzymierzeńców, a zwłaszcza Anglię o słuszności stanowiska Polski.** Skutki wrogiej dla interesów Polski działalności reakcji polskiej na emigracji i w kraju mogły wydać fatalne owoce. Polska może zawdzięczać Związkowi Radzieckiemu, że uniknęła tego wielkiego niebezpieczeństwa, jakie groziło jej na konferencji poczdamskiej.

Stanowisko, zajęte przez delegację radziecką na konferencji poczdamskiej w sprawie granic Polski, wybitnie ilustruje przyjacielski stosunek Związku Radzieckiego do Polski i przypomina przemówienie generalissimusa Stalina, wygłoszone w czerwcu br wobec uczestników obrad moskiewskich z kraju i zza granicy po zakończeniu rokowań o powołanie Rządu Jedności Narodowej.

W przemówieniu tym zawarty był m. in. taki zwrot pod adresem Polaków: **NIE CHCEMY, ABYŚCIE NAM WIERZYLI NA SŁOWO. NIKOMU NIE WOLNO WIERZYĆ NA SŁOWO. FAKTY I CZYNY NIECH DOWIODĄ O STOSUNKU ROSJI DO POLSKI. I WEDŁUG NICH POWINNY SIĘ UKŁADAĆ NASZE WZAJEMNE STOSUNKI. W POLITYCE TRZEBA OPIERAĆ WIARĘ TYLKO NA FAKTACH".**

Delegacja polska miała możność przekonać się, jak wspaniale te słowa zostały zastosowane przez tego, który je wypowiedział na konferencji poczdamskiej i jaki jest ich rezultat dla Polski. Mądra i wypływająca z głęboko pojętych interesów Polski polityka przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim, którą zainicjowała Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i która jest i będzie kontynuowana jednomyślnie przez cały Rząd Jedności Narodowej, wydała nowe, tak bardzo korzystne dla Polski owoce.

Jednomyślna decyzja wszystkich trzech mocarstw w sprawie granic zachodnich Polski usuwa przeszkody dla wprowadzenia w życie innej myśli generalissimusa Stalina, wypowiedzianej w tym samym przemówieniu i jakby żywcem wyjętej z duszy narodu polskiego.

**„POLSKA — MÓWIŁ STALIN — BĘDZIE PAŃSTWEM WIELKIM I SILNYM. DLA TAKIEJ POLSKI NIE WYSTARCZA TYLKO SOJUSZ Z JEDNYM PAŃSTWEM, tj. ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM. MUSI ONA MIEĆ SOJUSZ Z KILKOMA WIELKIMI PAŃSTWAMI. POLSCE SĄ POTRZEBNE SOJUSZE Z PAŃSTWAMI ZACHODNIMI — Z WIELKĄ BRYTANIĄ, FRANCJĄ I PRZYJAZNE STOSUNKI Z AMERYKĄ. HISTORIA NAS UCZY, ŻE NIEMCY UMIEJĄ SZYBKO ODBUDOWAĆ SWOJĄ SIŁĘ. WYSTARCZY 20 LAT, A NIEMCY ZNOWU MOGĄ ODRODZIĆ SWOJĄ SIŁĘ I ZAGROZIĆ NAM WOJNĄ. DLATEGO POLSKA POWINNA ZAWIERAĆ NOWE SOJUSZE".**

Pod tymi słowami podpisać się może nie tylko Rząd Jedności Narodowej, ale każdy Polak i każdy zwolennik pokoju na świecie.

Decyzja konferencji poczdamskiej odradza Polskę na ziemiach, które były kolebką naszego narodu. Obróciło się koło tysiącletniej historii. Przed narodem polskim, przed naszym pokoleniem stanęły zadania, które znowu na wieki całe decydować będą o losach naszej ojczyzny, o rozwoju naszego bytu narodowego i państwowego. Ziemie zachodnie — to nasza przyszłość. Bogate są te nasze prastare ziemie piastowskie. Okupiliśmy je krwią serdeczną bohaterskiego żołnierza Wojska Polskiego, przelaną nad Odrą i Nissą. Ciąży na Polsce wielki dług wdzięczności dla żołnierza Armii Czerwonej, który swoim zwycięstwem nad Niemcami umożliwił nam powrót na te ziemie.

Dzisiaj stoimy przed wielkim egzaminem pracy. Z ziem tych możemy i musimy dobyć parę dziesiątków milionów ton węgla rocznie. Możemy i musimy w najkrótszym czasie uruchomić w pełni te tysiące wielkich i małych zakładów przemysłowych, gęsto rozmieszczonych na tych terenach. Możemy i musimy osadzić na nich miliony Polaków — robotników, chłopów, inżynierów, rzemieślników, pracującą inteligencję i w ogóle ludzi wszystkich zawodów. I tych z kraju i tych zza granicy, co wrócą do domu własnego, do Polski. Ludzi twardych i zahartowanych, ludzi ofiarnej pracy, ludzi najlepszych, jakich ma Polska. Aby wykuwali nasz byt narodowy. Aby budowali trwałe i szerokie fundamenty pod gmach naszej odrodzonej ojczyzny, fundamenty własnego szczęścia i dobrobytu.

Od naszej pracy, od pracy całego narodu zależy, jak szybko zrealizujemy w pełni istniejące możliwości zbudowania Polski Wielkiej i Silnej, a przez to samo Niepodległej i Suwerennej.

Na konferencji poczdamskiej odniosła odrodzona Polska wielkie zwycięstwo polityczne. Naród polski ma słuszne powody do triumfu i radości. **Lecz to zwycięstwo wówczas dopiero stanie się pełnym, kiedy zaludnią się Polakami wszystkie miasta i wsie na Zachodzie i nad Bałtykiem, kiedy zadymią wszystkie kominy fabryczne, kiedy zakwitną urodzajem wszystkie ziemie rewindykowane, kiedy po wielkiej, granicznej rzece Odrze płynąć będą statki z milionami ton naszej produkcji do portu naszego — Szczecina i stamtąd przez Morze Bałtyckie dotrą na szeroki rynek międzynarodowy.**

Stoimy przed egzaminem gospodarczym, przed wielkim egzaminem pracy. Zwycięstwo Polski, odniesione w Poczdamie w całej pełni wysuwa i aktualizuje przed narodem polskim hasło dnia — Wszyscy twarzą do Ziem Zachodnich, twarzą do Bałtyku. Najlepsi ludzie i najmocniejsze ramiona na ziemie nad Odrą i Nissą, na ziemie nad Bałtykiem. Tylko twarda i ofiarna praca ugruntuje zwycięstwo Polski odniesione w Poczdamie.

3 sierpnia 1945 r.

# Japonia odcięta od dowozu

## Koncentracja lotnictwa amerykańskiego

## Miasta japońskie pod groźbą zagłady

LONDYN. 5 lipca. (BBC).

Ludność 12 miast japońskich została wczoraj uprzedzona za pomocą ulotek zrzucanych przez superfortece, że nastąpi bombardowanie tych miast. Między innymi na liście znajduje się miasto Jamata, liczące 700 tysięcy mieszkańców.

Jak donosiliśmy, gen. Mac Arthur obejmie od wtorku naczelne dowództwo sojuszniczych sił lądowych mających swe bazy na Okinawie i Riu-Kiu. 13-ta armia lotnicza amerykańska przeniesiona będzie z Filipin na Riu-Kiu.

**Dowództwo 20-ej armii lotniczej donosi, że wszystkie porty wyspy Hon-Szu i wschodnie porty Korei są zablokowane przez pola minowe, utworzone w ciągu ostatnich 3 dni przez samoloty sojusznicze, zrzucające miny.**

**Dziennik amerykański „New York Herald Tribune" podkreśla, iż zablokowanie portów japońskich jest równoznaczne z przecięciem wszelkich szlaków komunikacyjnych morskich, co dla Japonii — kraju typowo wyspiarskiego jest niesłychanie groźne. „Zamiast obiecanego podboju świata — powiada dziennik „New York Herald Tribune nastąpi klęska i całkowita zagłada Japonii".**

Donoszą z Washingtonu o dokonanym przez lotnictwo sojusznicze ataku na miasto Surabaya na wyspie Jawie.

# Komuniści i socjaliści we Włoszech

## odbyli wspólne posiedzenie

RZYM. 4 sierpnia. (Tass). Dnia 2-go sierpnia odbyło się wspólne posiedzenie kierownictwa włoskiej partii komunistycznej i włoskiej partii socjalistycznej. Przyjęto uchwały, gwarantujące zgodę i jedność w działaniach, postanowiono utworzyć Komitet Narodowy, mający na celu zacieśnienie łączności między dwiema partiami i analogiczne komitety na prowincji. Kierownictwo obu partii podkreśliło konieczność zwołania w jak najbliższym czasie Zgromadzenia Ustawodawczego.

Obie partie uważają, że wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego powinny nastąpić przed wyborami organów administracji miejscowej.

Celem zapewnienia wolnych wyborów, obie partie postanowiły energicznie występować przeciwko jakimkolwiek usiłowaniom sfałszowania wyników wyborów i zapewnić narodowi włoskiemu możność szczerego wypowiedzenia się drogą wolnych i nieskrępowanych wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego.

# Tajnych układów nie zawarto

## oświadczył dziennikarzom Prezydent Truman

**LONDYN, 4 sierpnia BBC., Prez. Truman znajduje się na pokładzie krążownika „Augusta" w drodze powrotnej do Ameryki. Oświadczył on tu wobec towarzyszących mu dziennikarzy, że w Poczdamie nie zawarto żadnych tajnych układów. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych złoży on, zgodnie z zapowiedzą, szczegółowe sprawozdanie z obrad konferencji berlińskiej — narodowi amerykańskiemu.**

# Dwudziestu nowych ministrów

## weszło w skład rządu angielskiego

LONDYN. (BBC). Premier Attlee podał do wiadomości publicznej dodatkową listę członków nowego gabinetu. Lista ta obejmuje 20 nazwisk nowomianowanych ministrów. Wśród nich znajduje się wielu byłych górników i robotników. 13 spośród nowomianowanych ministrów znalazło się po raz pierwszy na stanowiskach ministerialnych. W skład nowego rządu weszła jedna kobieta, jest nią miss Helen Wilkinson, była nauczycielka, ostatnio przewodnicząca Partii Pracy. Objęła ona tekę ministra oświaty.

***

LONDYN. (BBC). Prasa angielska szczegółowo omawia skład nowego gabinetu brytyjskiego. Jak wiadomo, 4 ministrowie—to byli górnicy, 2—nauczyciele. Nowy minister oświaty miss Ellen Wilkinson oświadczyła dziś, że największą troską powinna być przyszłość młodzieży, bo młodzież decyduje o losie kraju.

Dzienniki londyńskie zgodnie pochwalają nominację Noela Bakera na stanowisko ministra bez teki, który będzie najbliższym współpracownikiem ministra spraw zagranicznych E. Bevina, był on dotąd rzeczoznawcą do spraw zagranicznych w Partii Pracy.

## *W kilku wierszach*

LONDYN, 5 sierpnia BBC. — Z Waszyngtonu podają oficjalne oświadczenie „Białego Domu", w którym zakomunikowano o podpisaniu przez prez. Trumana ustawy o Banku Eksportowym i Ustawy Monetarnej (na podstawie uchwał z Bretton Woods) jak również uchwały o uczestnictwie Stanów Zjednoczonych w międzynarodowej organizacji żywnościowej.

***

ATENY, 4 sierpnia (Tass). — Dnia 2 sierpnia po konferencji greckiej partii liberalnej, przywódca partii — Sofulis oświadczył, że żąda utworzenia greckiego rządu narodowego. Sofulis stwierdził, że „w Grecji nie ma bezpieczeństwa, faktycznie nie istnieje państwo, panuje wszechmoc zbrojnych band. Byłoby największym nieszczęściem, jeżeliby w Grecji w dalszym ciągu o bezpieczeństwie wewnętrznym i o honorze Grecji za granicą decydowały bandy uzbrojonych huliganów". Podkreślił dalej, że stworzenie rządu, który położyłby kres samowoli jest koniecznością narodową.

Po tym oświadczeniu koła polityczne oczekują dymisji rządu w najbliższym czasie, jasne jest bowiem, że rząd opiera się tylko na skrajnie reakcyjnych elementach.

***

LONDYN, 4 sierpnia (Tass). — Waszyngtoński korespondent agencji Reuter donosi, że wg oficjalnych informacji, rząd Stanów Zjednoczonych postanowił czasowo zaprzestać dostawy węgla do krajów neutralnych i Argentyny.

*Z życia partii*

# Przed zjazdem

Zgodnie z uchwałą lipcowego plenum Komitetu Centralnego naszej partii, w październiku odbędzie się nasz **pierwszy zjazd partyjny**. Będzie to wydarzenie doniosłe nie tylko dla samej partii, ale i dla całej klasy robotniczej, której partia nasza jest przodującym oddziałem.

Jednym z zadań zjazdu będzie **dokonanie bilansu naszych osiągnięć**, podsumowanie wyników naszej dotychczasowej pracy, sformułowanie oceny naszych sukcesów i naszych braków, wyciągnięcie z tej oceny należytych wniosków na przyszłość. Jest to zadanie niezwykle poważne i do wykonania go **musi się przygotować cała partia — od góry do dołu.**

Niecałe dwa tygodnie dzielą nas od rozpoczęcia przedzjazdowych zebrań wyborczych komórek. Na zebraniach tych, zgodnie z uchwałą KC, **należy złożyć sprawozdanie z dotychczasowej pracy komórki, ocenić osiągnięcia, skrytykować braki oraz wybrać delegatów na konferencje miejskie, względnie powiatowe. W terminie między 15 a 31 sierpnia wszystkie komórki muszą odbyć zebrania wyborcze.**

W naszych organizacjach partyjnych na terenie Województwa Łódzkiego mamy wiele komórek, które mają swoje zdobycze i swoje niedociągnięcia, mają niedociągnięć na pewno więcej niż zdobyczy, ale niewątpliwie są to komórki żywotne, pracujące. Do takich zaliczyć należy komórki Zjednoczonych Zakładów dawniej Scheiblera i Grohmana, Sztajnerta, Łódzkiej Fabryki Nici Tramwajów Miejskich i wiele innych. Przejawiają również swą żywotność komórki w Zgierzu.

Musimy jednak, niestety, stwierdzić, że są i takie komórki partyjne, szczególnie w terenie, poza Łodzią, które prowadzą żywot nader dziwny: W ewidnecji Komitetu figuruje taka komórka, jest spis imienny jej członków, liczba ich dodaje się do statystyki stanu liczebnego organizacji i zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Ale kiedy przypadkiem przyjedzie instruktor Komitetu Wojewódzkiego i zapragnie zetknąć się z komórką, okazuje się, że komórki nie ma. Kiedyś, parę miesięcy temu, miała swoje ostatnie posiedzenie, a potem **Komitet ją zaniedbał i nie obsługiwał i tak komórka faktycznie przestała istnieć, choć** w sprawozdaniach sekretarz skrzętnie ją umieszcza.

Z tymi ***fikcyjnymi komórkami,*** z tymi ***„martwymi duszami"*** należy skończyć. **Komórka, *która* nie odbywa regularnie swych posiedzeń, której członkowie nie płacą składek partyjnych, nie składają sprawozdań — nie jest komórką.**

Do zebrań przedzjazdowych komórki powinny się przygotować. Sekretarz musi przygotować szczegółowe, przemyślane sprawozdanie z pracy komórki, towarzysze muszą przygotować się do dyskusji, oceniającej wyniki pracy. Jest to zadanie poważne i nie może być wykonane w ciągu jednego dnia. A tymczasem nasze komitety partyjne, chociaż już od dwóch tygodni wiedzą, że trzeba przygotować się do zjazdu, **nic, albo prawie nic w tej sprawie nie zrobiły.**

Przytoczmy fakty zebrane na naradzie sekretarzy komórek najważniejszych fabryk łódzkich, która odbyła się kilka dni temu w Komitecie Wojewódzkim. Okazuje się, że **komitety dzielnicowe nie obsługują systematycznie zebrań komórek.** Komórki takie, jak I. K. Poznański, Sztajnert, Gazownia, Ejtingon i szereg innych odbywają swe posiedzenia **bez udziału członka komitetu dzielnicowego.** Na tych i na innych komórkach towarzysze nie wiedzą, jak przygotować się do zebrań przedzjazdowych.

Komitety Dzielnicowe zbytnio upraszczają sobie swe prace organizacyjne: zwołują zebrania sekretarzy komórek i jak to się u nas popularnie mówi **„dają im nastawienia".** Na takich zebraniach aktywu można postawić szereg najważniejszych zagadnień, dotyczących organizacji partyjnej na dzielnicy, ale czy można wnikać w szczegóły zadań w każdej fabryce, czy można szczegółowo omówić sprawy każdej komórki? Oczywiście, że nie.

A jeżeli Komitet Dzielnicowy nie ma czasu na obsłużenie takiej komórki, jak Elektrowni, czy Gazowni, Ejtingona, czy Sztajnerta, to powstaje pytanie, czy **czasem Komitet Dzielnicowy nie trwoni czasu na sprawy daleko mniej ważne?**

Nie ma dla Komitetu zadania ważniejszego, jak konkretne, systematyczne kierowanie pracą komórek. Komórka jest ogniwem partii **najbardziej bezpośrednio związanym z masami,** poprzez komórki partia wywiera wpływ najbardziej bezpośredni na robotników, poprzez komórki partia może najskuteczniej i najpewniej **realizować swe zadania awangardy klasy robotniczej.**

Oderwanie się od najniższych ogniw partii — od komórek — grozi Komitetowi izolacją od robotniczej masy. Trzeba to sobie uświadomić, trzeba z tym skończyć.

W okresie przygotowań do zjazdu partyjnego **komitety muszą rozwinąć maksymalną aktywność w dziedzinie pracy organizacyjnej, ożywić, rozruszać śpiące komórki, pobudzić je do samokrytycznej oceny pracy dotychczasowej, tak, aby okres przygotowań do zjazdu stał się cenną pozycją w naszym dorobku organizacyjnym.**

*Poecie Pollakowi—ku rozwadze...*

# O literatach, artystach i robotnikach

Przede wszystkim — kilka sprostowań.

Poirytowany tym, że ktoś postronny, nie należący do klanu, ośmielił się zaapelować do literatów (i artystów) w sprawie ich czynnego udziału w robotniczym życiu kulturalnym, kol. Pollak, w ferworze polemicznym, popełnił kilka nieścisłości, których żadną miarą nie można usprawiedliwić — ani przywilejem poetyckim (licentią poetica) ani brakiem opanowania. Nie mogę przeto zrezygnować z rzeczowego sprostowania tego rodzaju chwytów polemicznych.

A więc: nie **„napadłem"** na literatów i artystów. Najskrupulatniejsza i najczulsza analiza mojego artykuliku nie dopatrzy się w nim „napaści". Było to chyba tak nazwane przez Pollaka po to, by uzasadnić, usprawiedliwić bardzo niespokojny i napastliwy ton **jego odpowiedzi.**

O tym, że literaci pracują — wiemy. I nikt ich nie pomawiał o „nieróbstwo", ale, że — **„nie reklamują swoich wyrobów"** (słowa kol. Pollaka), trudno byłoby się z tym zgodzić, bo w żadnym zawodzie nie było i nie ma tylu ankiet na temat: „co X. Y. ma na warsztacie?", lub „co zamierza napisać?", jak właśnie wśród literatów.

Bynajmniej nie jestem tym zgorszony i nie nazwałbym tego „reklamą". Społeczeństwo jest po prostu ciekawe, społeczeństwo chce wiedzieć, co robią i planują autorzy. I to jest objaw **raczej sympatyczny** i nie może być traktowane, jako brutalne wtargnięcie do „świątyni" lub żądanie okazanie „próbek". A zresztą co do tych próbek: któż to zmusza autorów do drukowania zawczasu fragmentów powieści, znajdujących się, jak to mówią, „na warsztacie"? Ale i to nie jest w żadnym razie **reklamiarstwem,** tylko objawem pożądanym w stosunku do czytelnika. Muszę wziąć wobec tego w obronę literatów przed nietaktem ich kolegi, Pollaka, który nazwał to pogardliwie i niesłusznie „reklamą".

Następne zdanie Pollaka, że „robotnicy o tym dobrze wiedzą, jak **dezorganizująco(?!)** wpływają nieproszeni goście na hali fabrycznej" — jest jaskrawym i rażącym błędem.

Pomijając już naiwnie-demagogiczne powoływanie na świadków robotników i porównanie pracowni pisarza do hali fabrycznej, dokładnie wiadomo przecież kol. Pollakowi, że **dziennikarze są częstymi gośćmi w fabrykach i że zarówno robotnicy jak i my uważamy te wizyty za wysoce pożyteczne.**

Na szczęście, Pollak nazwał wszystko, co do tego miejsca napisał, **„żartami"** i sam się z tym załatwił, usuwając je retorycznie „na bok". Teraz dopiero nastąpić miały wywody „na serio" i z tymi wywodami chętnie podejmuję polemikę:

Z przyjemnością konstatuję, że Pollak jest tak dokładnie poinformowany o działalności świetlic i o ich brakach i wadach o zamiarach Centralnego Robotniczego Domu Kultury i t.d. Szkoda, że dopiero przy okazji polemiki ze mną dowiedzieliśmy się o wielu bardzo ciekawych rzeczach. Jest to bezwzględny plus tej polemiki. Widać potrzebna była aż taka podnieta, żeby jednego z poetów zachęcić do zainteresowania się twórczością kulturalną robotników. Ale — wywody i wnioski jego nastręczają niemało dalszych zastrzeżeń...

Przede wszystkim: świetlicom potrzebni są — twierdzi Pollak — nie literaci i artyści, lecz instruktorzy, oświatowcy, nauczyciele, poloniści.

Oczywiście, działalność świetlic wcale nie ogranicza się do urządzania spektakli i wieczorów literackich, wystawiania sztuk, rewii, skeczów, organizowania koncertów i zabaw. I w tym dalszym, szerszym zakresie potrzebni są im instruktorzy, nauczyciele, oświatowcy, poloniści. Nie będzie jednak twierdził kol. Pollak, że tam, gdzie chodzi o **literaturę, poezję, sztukę** — o ten pęd żywiołowy mas robotniczych do tego, co nie jest już żadną instrukcją lub ściśle nauką — **zastąpić może literata i artystę — nauczyciel i instruktor świetlicowy.** Nie twierdziłem, że literaci i artyści mają być instruktorami świetlic — Pollak albo nie zrozumiał mnie, albo raczej, dla spłaszczenia sprawy — udaje, że nie rozumie. Pisze więc tak:

**„Rolą pisarza jest pisanie, postawa jego jest wyłącznie twórcza i nie można żądać, by zajmował się czym innym, gdy to „co innego" tak daleko odbiega od jego właściwej działalności, gdy na tym „czym innym" ma prawo się nie znać.**

**A przy tym praca jego jest długodystansowa — czego Spectator, jako dziennikarz, nie rozumie** (skądżeby? Naturalnie, że nie rozumie — dopisek mój. — **Spectator) — i nawet skeczów na zawołanie nie stworzy".**

I tu w całej jaskrawości wyłonił się istotny temat sporu między nami. Jest to ta sama dyskusja, która się toczy obecnie między pisarzami na łamach wszystkich czasopism, z tą jednak różnicą, że tam stoi sprawa czysto teoretycznie, a ja, jako dziennikarz, **postawiłem ją na gruncie praktycznym, na gruncie stosunku pisarza do robotnika,** a nawet jeszcze bardziej dokładnie: **do jego wysiłków codziennych w kierunku twórczości kulturalnej, do jego tęsknoty i pędu do sztuki.**

I w związku z tym twierdzę:

Pisarz, który **„tylko pisze",** a nie ma kontaktu z prawdziwym życiem, nie bierze w nim czynnego, bezpośredniego udziału **nie włącza się do twórczego procesu społecznego,** nie może być prawdziwym twórcą. Z okien swego mieszkania, z za stolika kawiarni, z loży teatru, z lektury dzieł takich samych jak on obserwatorów, — **istotnej społecznej prawdy życiowej nie pozna.**

**Przeciwko** tej, oderwanej od życia i jego zagadnień, **twórczości literackiej wypowiada się ogromna większość młodych pisarzy,** to właśnie jest tematem wielu artykułów w tygodnikach literackich, i kol. Pollak ujawnił w tym artykule polemicznym **daleko idące zacofanie, nawet w swoim literackim środowisku.**

Ja apelowałem do pisarzy: **idźcie do świetlic i Robotniczego Domu Kultury, pomóżcie robotnikom, czym możecie, przyjrzyjcie się im, poznajcie ich, uczcie ich i nauczcie się od nich,** a Pollak woła:

— **Nie mamy tam nic do roboty. To nie nasza sprawa, to sprawa „instruktorów, nauczycieli, polonistów". My się na tym nie znamy.**

A przecież poeci piszą **recenzje,** literaci piszą **artykuły krytyczne** — sam Pollak, z zacięciem prawie fachowym, pisze o rozmaitych dziedzinach życia artystycznego — pisarze zabierają głos we wszystkich sprawach, na których, jak twierdzi Pollak, **„mogą się nie znać";** literaci są **kierownikami literackimi teatrów,** ale — gdy to wszystko ma mieć zastosowanie do świetlic, do Robotniczego Domu Kultury, to nagle kol. Pollak zamyka ich „w wieży z kości słoniowej" i — ani przystąp: **„My pracujemy w ciszy naszych laboratoriów i nie pokazujemy światu naszej produkcji przedwcześnie i mamy prawo się na innych sprawach nie znać".**

To właśnie jest taktyka **„splendid isolation",** ale czy „splendid" — to jeszcze kwestia.

I jeszcze jedna uwaga: o twórczości „długodystansowej", której ja, jako dziennikarz, nie mogę pono zrozumieć.

Proszę mi wobec tego odpowiedzieć:

**Czy „teksty" piosenek dla Qui pro quo, Czarnego Kota, czy Morskiego Oka były pisane tylko z natchnienia, a nie na obstalunek i termin? A skecze pisane od programu na program — to znaczy co parę tygodni — czy to też twórczość „długodystansowa"?**

Chyba nie wszyscy, u licha, są u was Szekspirami, Molierami i Dostojewskimi. Są zapewne i pisarze cokolwiek mniejszego kalibru.

I dlatego, parafrazując, odpowiadam kol. Pollakowi jego słowami:

— Nie sądzę, by [illegible] naiwnością z Waszej strony, — to jest po prostu, skromnie mówiąc — **celowe „komplikowanie" rzeczy prostych, czyli „wymigiwanie się".**

**SPECTATOR**

P. S. A co do Dostojewskiego i Balzaka — zapewniam [illegible] grubo gorzej, aniżeli sobie to wyobrażacie. Dostojewski 500 rubli nigdy nawet nie oglądał. Warto coś — niecoś przeczytać na ten temat. **Sp.**

*J. KRYMOW* 31)

# Statek „Derbent"

*Przekład Zofii Petersowej*

W lustrze naprzeciwko zobaczył swą postarzałą smutną twarz i nagle do łez zrobiło mu się żal samego siebie: przecież go oszukują podstawiają nogi, a on wszystkim dobrze życzy. Czyż to jego wina, że nie zna motorów Diesla i pomp ssąco- tłoczących, że jest delikatny i nie umie postępować z ludźmi ostro?

Eugeniusz Stefanowicz czuł zbliżanie się owego rozmiękłego nastroju, któremu ulegał wyłącznie w obecności żony i który kończył się zawsze z jego strony smętnymi samooskarżeniami, a z jej — protestami.

— Nie jestem w stanie gwałcić cudzą wolę, Natasza, — zaczął żałośnie — Cierpię z powodu konfliktów i czuję zadowolenie, gdy w czymkolwiek mogę ustąpić. Na nieszczęście życie wymaga czegoś innego...

Oczekiwał sprzeciwów, które wzmacniały go dodawały otuchy i uwalniały od niezadowolenia z samego siebie. Czuł się potem lekki jak dziecko, które wypłakało się na piersi matki. Ale Natalia Mikołajówna nagle zaczęła się śpieszyć:

— O mało nie zapomniałam! — powiedziała wstając. — Trzymam i trzymam to w ręku: Czysta chusteczka, weźno ją!

Przygładziła mu włosy i pocałowała go w czoło, ale tak się śpieszyła, jakby się obawiała, że mąż zacznie znów mówić.

— Jakoś to będzie! — rzekła łagodnie — A proszę cię, nie zapomnij na nocną wachtę włożyć kożucha. Noce są jeszcze bardzo chłodne. No, czas na mnie. I wiesz, zdaje mi się, że i dla ciebie czas najwyższy, żebyś już poszedł na mostek...

Przed zachodem na pokład wyszedł pomocnik instruktora politycznego. Z gorączki i choroby wargi miał spieczone, jak ciemna przysychająca rana. Na jego chudych policzkach paliły się okrągłe plamy wypieków, kłamliwie ożywiając szczupłą twarz. Ostrożnie chuchnął na swe zimne ręce i obejrzał się dookoła.

Na skraju morza w promieniach zachodu płynęła żółta smuga brzegu. Morze jarzyło się blaskiem nie do wytrzymania, a przezroczyste niebo błękitniało. Nad masztami śmigały grzebieluchy jak czarne błyskawice. Na pokładzie przy nawijaczu kręcił się Dogajło postukując lewarem.

Pomocnik instruktora politycznego ledwo stał na nogach. Jakżeż oślepiający jest ten blask morza, jak dokuczliwy — zapach mazutu, jak rozdrażniające te dźwięczne uderzenia lewara po żelazie! Usiłuje przypomnieć sobie dziwaczne nazwisko bosmana, ale wyślizgnęło mu się z pamięci. To, do diabła, nieprzyjemne! Zdaje sobie sprawę, że nie pamięta nazwisk i że nie wie, co się na statku dzieje. Bliski był rozpaczy. Choroba nie mogła go usprawiedliwić: jako polityczny kierownik statku powinien był wymóc spełnienie planu zupełnie realnego i możliwego do wypełnienia. Było to zadanie tak proste i namacalne, a jednocześnie tak nieosiągalne... Mało mu pomagało w tych nowych okolicznościach długoletnie doświadczenie kierownika, znajomość człowieka i umiejętność przekonywania. Na ten decydujący okres w jego życiu zmówiło się przeciwko niemu wszystko: ludzie przypadkowi lub o słabych kwalifikacjach, nowe nieprzypasowane maszyny, marna obsługa lądowa i wreszcie — choroba. Czuł upadek sił i nie wiedział co robić.

Z drzwi maszynowni wyszedł mechanik. Popatrzył na zachód i w górę na przezroczyste niebo. Oglądał się powoli, jakby bez pośpiechu rozkoszował się daleką przestrzenią. Instruktor polityczny zawołał go, obawiając się, że mechanik zawróci do maszynowni.

— Jesteście tutaj? — zdziwił się Basow. — Dlaczego chodzisz? Masz gorączkę, Bredys.

Zbliżył się doń i wyciągnął usmoloną rękę.

(d. c. n.)

# Delegacja robotników łódzkich u ob. Premiera

## Omawiano sprawę reprywatyzacji fabryk, opału i aprowizacji

*(Wywiad z przewodniczącym Rady Okręgowej Związków Zawodowych, tow. Burskim)*

W związku z przyjazdem delgacji robotniczej wybranej na zebraniu Rad Zakładowych z Warszawy zwróciliśmy się do tow. Burskiego o informacje. — Delegacja nasza opowiada tow. Burski składa się z 11 osób, 9 towarzyszy wybranych na ogólnym zebraniu Rad Zakładowych oraz ja i tow. Przybył ze Związków Zawodowych.

Ob. Premier Osóbka-Morawski bardzo serdecznie nas przyjął. Wręczyliśmy wszystkie uchwały i rezolucje przyjęte na zebraniach fabrycznych i na zebraniu Rad Zakładowych.

— Jakie sprawy delgacja wysunęła?

— Najmocniej podkreśliliśmy trzy sprawy — największe bolączki Łodzi: 1) sprawę reprywatyzacji i dzierżawy fabryk 2) sprawę opału i 3) walkę ze spekulacją i korupcją. Poruszyliśmy również zagadnienia przymusu pracy dla jednostek uchylających się od pracy oraz sprawę podwyżki komornego.

W imieniu Związków Zawodowych, a więc w imieniu wszystkich pracujących w Łodzi przedstawiliśmy w całej rozciągłości ob. Premierowi **trudną sytuację aprowizacyjną oraz wszystkie bolączki robotniczej Łodzi.** Premier Osóbka-Morawski wyjaśnił i odpowiedział na każde zagadnienie z osobna. Konferencja trwała trzy i pół godziny.

— Jak się ob. Premier ustosunkował do wysuniętych zagadnień?

— Jeśli chodzi o reprywatyzację fabryk, Premier oświadczył nam, że sprawa ta będzie rozpatrywana przez Radę Ministrów i będzie sprecyzowana w specjalnej uchwale. Co do dzierżawy mniejszych warsztatów pracy ob. Premier gorąco poparł stanowisko Związków Zawodowych, by w pierwszym rzędzie te warsztaty oddać fachowcom — długoletnim pracownikom danych warsztatów na zasadach spółdzielczych.

Sprawę opału omówiliśmy dokładnie. Przypomnieliśmy, że robotnicy przez 6 miesięcy nie otrzymali żadnego przydziału, że stan jest katastrofalny. Proponowaliśmy konkretnie, by aż do usprawnienia transportu, robotnicy doraźnie otrzymali przydział węglowy. Premier oświadczył, że wkrótce transport będzie ulepszony i wówczas, w pierwszym rzędzie, będą zaspokojone potrzeby robotników. Premier zaleca Związkom Zawodowym i robotnikom, by sami zajęli się transportem węgla do Łodzi. Dostaliśmy skierowanie do Ministerstwa Komunikacji i Ministerstwa Przemysłu, by nam wydzielono pewną ilość węgla oraz odpowiedni transport. **Przydzielono nam doraźnie 1000 ton węgla oraz jeden pociąg.** Ministerstwo Komunikacji zapewniło nas, iż od 15 sierpnia do 1 września normalnie przybywać będzie dla Łodzi 6 wagonów węgla dziennie dla przemysłu i ludności. Ten jeden pociąg, który nam został przydzielony, dostaniemy poprzez Dyrekcję Kolejową w Łodzi.

— A jak ze sprawą aprowizacji?

— Ta sprawa była również przez nas poruszona. Premier oświadczył, że jest nadzieja, iż **wraz z nowymi zbiorami sytuacja na pewno się poprawi.**

Poruszyliśmy również sprawę wysokich cen produktów na wolnym rynku oraz związaną z tym ściśle sprawę spekulacji i lichwy. Premier przyrzekł, że tę sprawę postawi na Radzie Ministrów, która w najkrótszym czasie zajmie się tym zagadnieniem. Premier podkreślił, że Rząd jest zdecydowany zastosować ostre środki w stosunku do wszystkich tych, którym się udowodni jakiekolwiek malwersacje czy spekulacje na jakimkolwiek odcinku.

Co do komornego Premier zapewnił nas, że **nie ma dotychczas żadnej ustawy o podwyżce — a więc każda podwyżka jest bezpodstawna.**

Na zakończenie Premier wyraził zadowolenie, że robotnicza Łódź wysłała swą delegację do Rządu, ma nadzieję, że kontakt między Rządem a klasą robotniczą Łodzi będzie nadal utrzymany.

B.

# Walka z lichwą i spekulacją

## Stanowisko są u. — Podwyższyć wymiar grzywien i ka .

Zwiedziliśmy szereg sklepów łódzkich, przeglądaliśmy cenniki. Natrafiliśmy w czasie naszej wizytacji : wiele takich rażących dziwolągów że **w obok siebie położonych sklepach różnica w cenach na takie same produkty lub towary, i to produkty i towary tej samej jakości sięga często kilkunastu a nawet kilkudziesięciu procent.**

Świadczy to o tym, że obecnie handlem trudni się wiele osób, które **nie prowadzą żadnej normalnej kalkulacji kupieckiej,** które nie chcą ograniczyć się do normalnego godziwego zysku kupieckiego i uprawiają spekulację, w nikczemny sposób pragną się w krótkim czasie wzbogacić **kosztem społeczeństwa, kosztem mas pracujących,** wykorzystując trudności powojenne, jakie chwilowo państwo nasze przeżywa.

Obecnie, kiedy robotnik, chłop, kolejarz, nauczyciel z taką ofiarnością godzą się na tyle wyrzeczeń i dają z siebie wszystko w pracy dla odbudowy kraju, **walka z lichwą i spekulacją przyjąć winna taki charakter i rozmach, aby osłonić masy pracujące przed tymi pijawkami i pasożytami, bogacącymi się w sposób niegodziwy na niedoli społeczeństwa.**

Władze nasze zajęły się tą ważną sprawą, powołano do życia dla walki z lichwą i spekulacją specjalne urzędy, zatrudniono pewną liczbę pracowników, których zadaniem jest ukrócać spekulację, przecinać lichwę.

Szczerze przejęci swoją misją pracownicy ci z energią zabrali się do rzeczy. Po pierwszych karach, i grzywnach wymierzonych poszczególnym spekulantom, niejeden z nich namyślił się już czy warto ryzykować.

Ale tu przyszedł im sukurs zupełnie nieoczekiwany.

Opowiadano nam, że w Łodzi panowie spekulanci złapani na gorącym uczynku uprawiania handlu bez karty rejestracyjnej i ukarani grzywną odwołali się do V Wydziału Karnego Sądu Okręgowego. Tu grzywny nałożone na nich zostały obniżone do kwot wręcz śmiesznych. Oto parę ilustracji: *Sklep przy ul. Piotrkowskiej 61 ukarany został przez referenta karno-administracyjnego* Starostwa **grzywną w sumie 4500 zł. Sąd Okręgowy zmniejszył grzywnę do 200 zł.** Sklep przy ul. Piotrkowskiej 114 ukarany został grzywną **w kwocie 3000 zł. Sąd** zmniejszył karę do **500 zł.** W wielu wypadkach grzywny zostały zdjęte całkowicie.

Fakty te mówią o tym, że **Sąd Okręgowy zupełnie nie uwzględnia zmiany wartości pieniądza i opiera wymiar sprawiedliwości na praktyce przedwojennej.** Sąd nie wykorzystuje nawet zresztą tego wymiaru grzywny, do jakiego upoważnia odpowiednia ustawa.

Wydaje się, że jeszcze nie wszyscy w naszych sądach zrozumieli nową rzeczywistość, niezrozumieli, że zadaniem Sądu w Polsce demokratycznej jest **obrona społeczeństwa, obrona mas pracujących przed wyzyskiem ze strony takich czynników antyspołecznych, jak lichwiarze i spekulanci. Niewątpliwie są jeszcze w Sądach** i takie jednostki, które żyją pojęciami z Polski sanacyjnej, kiedy każdy kto miał pełną kabzę mógł liczyć na obronę władz, kiedy człowiek pracy był bezprawny i bezbronny wobec wyzysku.

Sytuacja obecna świadczy o tym, że **konieczna jest nowelizacja** ustawodawstwa wymierzonego przeciw lichwie i spekulacji, **nowelizacja w kierunku znacznego zaostrzenia wymiarów grzywien i kar w stosunku do lichwiarzy spekulantów.** Konieczne jest również wciągnięcie szerokich mas społeczeństwa pracującego do akcji walki z lichwą i spekulacją. Związki zawodowe, organizacje samopomocy chłopskiej, Rady Zakładowe i niektóre inne organizacje społeczne i polityczne powinny być **wciągnięte do akcji zwalczania lichwy i spekulacji.** A wówczas niewątpliwie akcja ta przyniesie pożądane wyniki.

E. U.

# 85 tysięcy ton węgla dziennie

## będą wydobywać w sierpniu nasze kopalnie

Zatwierdzony został plan produkcji przemysłu węglowego na III kwartał r.b. Przewiduje się **dzienne wydobycie węgla w sierpniu na 85 tys. ton, we wrześniu — 90 tys. ton.**

Biorąc pod uwagę ciągle niedostateczną liczbę rąk roboczych w przemyśle, trudności w podstawianiu wagonów do odbioru węgla, zły stan kopalń, będący wynikiem rabunkowej gospodarki niemieckiej, należy stwierdzić stały postęp w wysiłkach przemysłu węglowego.

Za czasów okupacji niemcy zatrudniali w naszych kopalniach zagłębia dąbrowskiego, krakowskiego, śląskiego i opolskiego około **240 tys. ludzi,** korzystając z przymusowej pracy jeńców. W tych samych kopalniach zdołano dotychczas zmobilizować **nie więcej aniżeli 105 tys. ludzi** i stąd pochodzą główne trudności przemysłu węglowego.

# Zakończenie III-go kursu świetlicowego

Dnia 4 b.m. odbyło się zakończenie III kursu świetlicowego przy Urzędzie Informacji i Propagandy w Łodzi. Kurs trwał od 4 lipca do 4 sierpnia. Kandydatów del. Powiatowe Urzędy Propagandy, Związki Zawodowe oraz Organizacje Społeczne. Na 32 słuchaczy 14 było bezpartyjnych. Wiek ich wahał się między 17 a 47 rokiem życia.

Przygotowanie ogólne także było różne przeważna ilość uczestników miała świadectwa 7-io kl. szkoły powszechnej. **Tylko połowę słuchaczy zakwalifikowano na kierowników świetlic,** dziewięć osób uznano za pożyteczny aktyw świetlicowy **reszta okazała niedostateczne przygotowanie.**

Skutkiem różnorodności wieku i poziomu wykształcenia osiągnięto różne wyniki. Bardziej dojrzali życiowo, bardziej wyrobieni społecznie okazali się słuchacze w wieku starszym.

Wyróżnili się zdolnościami oraz poważnym stosunkiem do pracy ob. ob. Anders, Rzeszczyński oraz obywatelka Matuszkiewicz. Niedostateczny poziom dużej części słuchaczy poucza kierownictwo kursów, że **należy staranniej przeprowadzać selekcję kandydatów.** Odpowiedzialne za dobór kandydatów winny być czynniki delegujące kursantów oraz kierownictwo kursów. W przyszłości kierownictwo kursów projektuje **podwójną selekcję: na początku kursu oraz w końcu, drogą egzaminu.** Kierownik świetlicy spełnia niezwykle odpowiedzialne zadanie społeczne, to też wybór kandydatów musi być bardzo staranny.

W. Zaw.

# *Kronika Łódzka*

## Akcja osiedleńcza

Do dnia 2. 8. 1945 r. wyjechało z województwa łódzkiego na nowo odzyskane tereny województwa zachodnio-pomorskiego — 94.746 osób oraz z m. Łodzi 12.564 osoby, łącznie 107.310.

Z poszczególnych powiatów wyjechało na zachód: z powiatu brzezińskiego—3.458, z pow. konińskiego — 7.360, z pow. kutnowskiego — 5.841, z pow. łaskiego — 4.610, z pow. łęczyckiego — 6.184, z pow. łowickiego — 6.250, z pow. łódzkiego — 1.880, z pow. opoczyńskiego — 4.670, z pow. piotrkowskiego — 3.854, z p. radomskowskiego 10.011, z pow. rawskiego — 2.500, z pow. sieradzkiego — 7.522, z pow. skierniewickiego — 4.118, z pow. wieluńskiego—20.765.

Z miast wydzielonych z Pabianic 557, z Tomaszowa 1.579, ze Zgierza 846.

## Oświadczenie Zw. Zawodowego Dziennikarzy R.P.

W związku z informacją, zawartą w artykule Janusza Minkiewicza („Dziennik Łódzki" z dn. 5. 8 rb.) p.t. „Niedotykalscy" Związek Zawodowy Dziennikarzy R.P. oddział w Łodzi, stwierdza, iż żadnego memoriału Wydziału Propagandy Filmowej, dotyczącego rzekomo działalności ob. Minkiewicza, dotychczas nie otrzymał.

O treści domniemanego memoriału, adresowanego jakoby do Związku i cytowanego nawet przez ob. Minkiewicza, Zarząd Zw. Dziennikarzy R.P., oddział w Łodzi, dowiedział się dopiero z artykułu w „Dzienniku Łódzkim".

## Scena Robotnicza Robotniczego Domu Kultury

Dnia 2 bm. wystąpiła w Centralnym Robotniczym Domu Kultury „Scena Robotnicza" Robotniczego Domu Kultury im. L. Waryńskiego przy fabryce Scheiblera i Grohmana w dramatach: Wyspiańskiego **„Noc Listopadowa"** (pierwsza scena dramatu) i **J. Słowackiego „Kordian"** (dwie sceny).

Przed rozpoczęciem przedstawienia kierownik „Sceny Robotniczej", ob. Kron udziela wyjaśnień na moje zapytania.

— **„Scena Robotnicza jest dziełem samych robotników, istnieje ona i rozwija się tylko dzięki ofiarności jej uczestników.** Teatr wznowił swą działalność w maju br. O wielkiej miłości dla sztuki świadczą np. fakty, że członkowie zespołu bezpośrednio po powrocie z niewoli hitlerowskiej przystąpili do pracy. Praca teatru weszła im w krew i nie porzucą go, mimo największych trudności. Wiele godzin dziennie poświęcają na próby oraz na przedstawienia. Obecnie zespół liczy około 30 osób, są to ludzie wypróbowani, zdolni do największych poświęceń dla swych zamiłowań artystycznych. Największą bolączką teatru jest niewielka frekwencja publiczności w ciągu letnich miesięcy.

Uprzedzona rozmową z kierownikiem, byłam mile zdziwiona, że sala była prawie pełna. Są jednak w Łodzi ludzie, którzy doceniają wartość teatru robotniczego.

Wrażenie gry tych amatorów było silniejsze niż w teatrze zawodowych artystów. Robotnicy wżywają się całkowicie w treść, grają szczerze, bez sztuczności i ta właśnie szczerość porywa widzów.

Doskonałą dykcją, silnym głosem i dobrą interpretacją roli wyróżnia się J. Andrzejewska, duże wrażenie wywołuje gra N. Turskiej, naturalny i swobodny jest K. Kurowski w roli prezesa, wszyscy artyści są bezpośredni i szczerzy.

Po zakończeniu drugiej sceny „Kordiana" publiczność nie opuszczała miejsc, oczekując dalszego ciągu. Trudno było po tych silnych momentach wzruszeniowych powrócić do rzeczywistości.

Ofiarna i samodzielna praca robotników wykazała, że teatr amatorski może osiągnąć wysokie formy artyzmu. **Poważny repertuar klasyczny jest jednak jeszcze zbyt niedostępny w tej chwili dla szerokich rzesz robotniczych.** Chwilami publiczność nie rozumie co mówią artyści na scenie i co się w ogóle odbywa.

Konieczne jest dla Sceny Robotniczej odpowiednie kierownictwo, któreby odpowiadało za dobór repertuaru i fachowo — za poziom przedstawienia. **Wszyscy działacze kulturalni i krzewiciele sztuki winni się szczerze zainteresować tym jedynym teatrem robotniczym;** władze miejskie winny okazać Scenie Robotniczej jak najdalej idącą pomoc.

Zaw.

## Mecz piłkarski w Aleksandrowie

Klub tramwajarzy rozegrał zawody towarzyskie z klubem sportowym ZWM. Wynik meczu 4 : 1 na korzyść tramwajarzy. Bramki strzelili Rozpendowski, Szmit, Hajewski, Rutkowski.


## Ogłoszenia drobne

SKRADZIONO PORTFEL z gotówką i różnymi dowodami na nazwisko Mirosława Laskowskiego zam. w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia 68 m. 9. Sprawcę proszę o przysłanie mi tylko dowodów.

DRUTY OCYNKOWANE, glijowane i blankowe, żelazne i stalowe od 0,20 mm na składzie i na zamówienie. Warszawa, ul. Królewska 49. A. Pilczuk.

MIESZKANIE, 2 — 3 pokoje, kuchnia, wygody, poszukuję. Oferty Administracja „Głos Robotniczy".

MEBLE nowe i używane oraz biurowe poleca „Spólnota" Łódź ul. Traugutta Nr. 4, tel. 110-36. Kupno Sprzedaż Komis.

SKRADZIONO Mazurkowi Marianowi lubelską legitymację kolejową, dowód osobisty i cztery kartki żywnościowe. Zwrócić — Baszczyńska, Wrześniańska 94.

KETLARKI na pierwszorzędnych warunkach natychmiast potrzebne. Helm Śródmiejska 22.

SPRZEDAM nową harmonię na 120 basów. Grudziądzka 3 róg Limanowskiego 207. K. Banachowski.

SKRADZIONO „palcówkę" książkę wojskową i papiery rejentalne (prawo własności) na nazwisko Zaspy Zygmunta. Orzechowa 12 III-ci Marysin.

UMEBLOWANIE jadalni, sypialni — kupię Piotrkowska 44 sklep papierniczy.

MERECZ HUGON zgubił książkę konia. Napiórkowskiego 179.

MERECZ LESZEK zgubił kartę rejestracyjną z R. K. U.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.


Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka". D-01916